Nr. 241. **Lwów, Piątek dnia 1. Września 1905.** **Rok XXIII.**

Prenumerata.

We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.

Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)

Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)

Numer we Lwowie 8 h (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h (6 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)

Nadesłane, za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)

Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: **Henryk Rewakowicz i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA	Kalendarz myśliwski.	
Dziś: Idziego Opata.	Andreja M.	przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 5 g. 23 m.
Jutro: Justa Biskupa.	Samuiła Prep.			Zachód słońca o 6 g. 35 m.
Pojutrze: A. 12 po Św. An. Str.	N. 11 po Sosz. Hł. 2.			Barometr. 758 Deszcz.

O Litwie.

O rozróżnianiu Litwy od litewskości etnograficznej pisze znany archeolog i etnograf, p. Zygmunt Gloger:

Sto lat średniowiecznego panowania zdobywczych zesłowiańszczonych książąt litewskich nad szerokim szmatem Rusi dało początek państwowej, czyli urzędowej, nazwie „Wielkiego Księstwa Litewskiego". Dawna Polska, która przez cały czas swojego politycznego istnienia, żadnych nazw nikomu, nigdy i nigdzie nie narzucała i nie zmieniała, przyjmując zawsze i wszędzie nazwy, miejscowym zwyczajem uświęcone i przez piśmiennych mieszkańców miejscowych przyjęte, usankcjonowała i nazwę „Wielkiego Księstwa Litewskiego", choć biorąc etnograficznie, zaledwie szósta część jego rozległych ziem była zamieszkana przez rzeczywistych Litwinów. W prostem następstwie upowszechnienia się tej nazwy państwowej całe Wielkie Księstwo Litewskie zaczęto w mowie potocznej nazywać w skróceniu „Litwą", wszystkie jego prawa, sejmy, instytucje, urzędy, wojska, biskupstwa, województwa: „litewskiemi", i wszyscy ziemianie zaczęli nazywać się „obywatelami litewskimi" i nawet „narodem litewskim", a przez skrócenie „Litwinami", choćby sami i ich przodkowie nie umieli słowa po litewsku i z krwią ludu lettońskiego nie byli w żadnym związku.

Prawo, którem sądziło się i rządziło autonomicznie to Wielkie Księstwo, nazywało się „Statutem litewskim", choć nigdy nie było pisane, ani tłómaczone na język litewski, ale ułożone tylko wyłącznie przez i dla obywateli Księstwa litewskiego. Dawna bowiem Polska nigdy praw swoich Litwie nie narzucała. Nazwy te państwowe nie stanowiły dawniej żadnego anachronizmu, bo nikt wówczas nie łączył litewskości tytularnej Wielkiego Księstwa z narodowością rzeczywiście litewską ludu, mieszkającego w granicach etnograficznej Litwy.

Dziś jednak stosunki te zmieniły się zupełnie. Państwowość Wielkiego Księstwa z jego granicami przestała istnieć, a z drugiej strony lud, używający języka litewskiego, zapragnął narodowość swoją wyodrębnić. Państwowość zaś i narodowość są to rzeczy różne, których nie należy mieszać z sobą, bo taka gmatwanina wytwarza tylko szkodliwy zamęt pojęć narodowościowych.

Pojęcie narodowości powinno być jasne, jeżeli ma być poważne, uczciwe i szczere, a tak chcielibyśmy rozumieć nazwę etnograficzną bratniego, bo związanego z nami wielowiekowem pokrewieństwem narodu litewskiego. Aby wyjść z błędnego dzisiejszego koła mętnych pojęć, potrzeba przedewszystkiem nie plątać litewskości etnograficznej z państwowym historycznym obszarem dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. A mianowicie co do ludzi, potrzeba w każdym mieszkańcu, którego rodzice używali w rodzinie mowy litewskiej, uznać rodowitego Litwina i tem samem w każdym, którego rodzice mówili po polsku, uznać Polaka. Sięganie do dalszych przodków sprowadziłoby tylko śmieszny i niedorzeczny zamęt. Musiałby bowiem wtedy zostać Joachim Lelewel Francuzem, Wincenty Pol, Karol Libelt, Tadeusz Rejtan Niemcami, jak również Platerowie, Czapscy, Tyzenhauzowie, Weyssenhoffowie, Szembekowie i setki rodzin innych, pochodzących ze szlachty kurlandzkiej i inflanckiej, lub pruskiej, które już przez samo przyjęcie kultury polskiej stały się nawskroś polskiemi.

Mickiewiczowie, Kościuszkowie, Chodźkowie nie mieli rodowo nic wspólnego z Litwą etnograficzną. Że pielęgnując kulturę rdzennie polską, nazywali się jednak Litwinami, to jak powyżej wskazaliśmy, dla prostej przyczyny, żeby oznaczyć, że byli szlachtą Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie zaś innej prowincji Rzplitej. I Mickiewicz, pisząc: „Litwo, ojczyzno moja", miał na myśli te strony Wielkiego Księstwa, w których urodził się i wychował, tj. nowogródzkie przedewszystkiem. Nazwa „litwoman" jest ubliżająca dla etnograficznego Litwina i nie powinna być nigdy przez Polaków nadawana Litwinom rodowitym. Jest ona bowiem tylko własnością dla tych Polaków, którzy nie uprawiają odziedziczonej kultury polskiej, lecz etnograficzną litewską.

Przemysłowe gniazdo.

(Rakszawa).

„Jeszcze do Wisłoka ziemia pół biedy... ale po drugiej stronie, za mostem i Dąbrówkami to już sam piasek tylko, który się ciągnie aż hen gdzieś pod Warszawę. Widzi pan te żółte zagony łubinu? To jedyny ratunek — zaorze się w jesieni, a dopiero na drugi rok można z tej ziemi coś wyciągnąć... trudem ciężkim i krwawą pracą...

Tu urwał p. Bolesław Żardecki i patrzył długo po wązkich zagonach chłopskich rozbiegających się od obu krawędzi gościńca, aż do samej Rakszawy, na grupy chat spowitych w szumy i szmery drzewne, na sosny rosnące nielogicznie w rewirze zwanym „Dąbrówki" i na jeszcze nielogiczniejszą kombinację domu murowanego z cegły, a krytego... słomianym dachem.

Za chwilę zamajaczył na skręcie drogi biały obłok piątrowych i parterowych budynków, jeden piątrowy jeszcze w budowie, drugi, w kącie jakiś zczerniały, niby okopcony. Obok długie rusztowanie z belek, pokrytych malutkim daszkiem, a nad tem wszystkiem komin, niby wskazujący palec, zwrócony ku niebu.

To Rakszawa.

Na chude, długim nosem ocienione oblicze mego interlokutora zabłąkał się uśmiech, ten sam, który p. Żardeckiemu towarzyszy zawsze, ilekroć z wysokości ostatniej ławy sejmowej głosi swe przemysłowe sielanki. Sielanki dla tego, że w ustach tego posła cyfry statystyczne, prośby o subwencje, popieranie petycji, samoistne wnioski, brzmią niby deklamacja „Laury i Filona". Takim przyciszonym, słodkim głosem roztacza p. Żardecki swe plany przemysłowe i agrarne, że ciągle ma się wrażenie romantycznej przemowy do księżyca, oświadczyn miłosnych lub śpiewu łąki, gdy się na niej rozgwarzą koniki polne.

A jednak to śpiew inny. Cyfry wydłubane z mozolnej kalkulacji na temat jakby lepiej było dla przemysłu krajowego, rzuty myśli głębokie, stanowcze, konsekwentne, a ostrożne przytem, ćwierćwiekowe doświadczenie, dwadzieścia pięć lat pracy żmudnej od podstaw do szczytu, tyleż lat spędzonych na posterunku bez krzyku i pustych frazesów. A za tem wszystkiem czyny i czyny: zorganizowanie powiatu łańcuckiego w partykularne, a silne i zdrowe ognisko przemysłu krajowego, ekonomiczne podniesienie całej okolicy i ta oto Rakszawa, której widok uśmiechem zadowolenia okrasił twarz człowieka, który wszystkiego tego dokonał jedynie rozumem swoim, charakterem i dziesięciu palcami u rąk.

Rakszawa, to bardzo stara osada tkacka. Jeszcze nie było „akcji" celem uprzemysłowienia kraju, a już jeden z włościan tamtejszych otrzymał medal na pierwszej paryskiej wystawie światowej za wyroby tkackie. Podobno ten medal wisi jeszcze w chacie owego włościanina, jako rzewne wspomnienie tych czasów, kiedy Rakszawa potrafiła zaimponować Paryżowi. Odtąd jednak tkactwo i sukiennictwo europejskie szło siedmiomilowymi krokami naprzód, a Rakszawa stała na miejscu.

Ostatecznie, celem poparcia rakszawskiego przemysłu domowego, założył tam Wydział krajowy szkołę zawodową sukiennictwa, która miała wszelkie warunki, aby stać się typową galicyjską szkołą zawodową i ozdobą wszelkich sprawozdań i druków sejmowych... gdyby nie p. Żardecki.

Założywszy towarzystwo handlowe dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie, oparte na tamtejszej kasie zaliczkowej, prowadzonej wzorowo i zasługującej na osobną monografję ekonomiczną, potrafił p. Żardecki skombinować szkołę zawodową z warsztatem wytwórczym, prowadzonym na rachunek wspomnianego towarzystwa. Kombinacja powiodła się do tego stopnia, że szkoła sukiennicza rakszawska jest bardzo dobrą szkołą za-

wodową a towarzystwo produkuje rocznie za około 100.000 koron wyrobów sukienniczych.

Wyrabiane więc bywają w Rakszawie przedewszystkiem koce w różnych deseniach i jakości, grube sukna wielbłądzie i lodenowe, dalej korty, kamgarny, szewioty i t. p. modne sukna sezonowe na ubrania męskie.

Ponieważ dyrektor fabryki, a zarazem i szkoły zawodowej p. Jan Kunstman bardzo zdolny i energiczny inżynier, wykształcony w sukiennictwie za granicą, a wypraktykowany w Łodzi, ma ambicję, aby wszystko „gościowi“ pokazać, więc idziemy za nim do magazynów, gdzie się przechowują olbrzymie bale wełny, do innych ubikacji znowu, gdzie się ta wełna pierze i odczyszcza, podziwiamy z nim razem dowcipne urządzenie „selfactora“, który tę wełnę przędzie i zwija w motki, a potem warsztaty tkackie ręczne i mechaniczne, takie, na których się uczniowie uczą i Jaquardowskie poruszane siłą motoru i pralnie i farbiarnie, suszarnie, zakład apreterski, który gotowe tkaniny przygotowuje już wprost do handlu i t. d.

A tymczasem p. Żardecki duma, bo oto jeden z uczniów, którzy w bieżącym roku ukończyli szkołę, wykazał tyle zdolności sukienniczych, że trzebaby go gdzieś wysłać za granicę, aby się wyuczył i wrócił do Rakszawy, czy do kraju, jako tęgi pracownik na niwie przemysłowej. Zaduma kończy się tym zwykłym uśmiechem, który wskazuje, że p. Żardecki już ma... źródło, skąd zaczerpnie na naukę dla tego chłopca.

— Czy jednak wyroby krajowe, rakszawskie mają zapewniony zbyt?

— Gdybyśmy tylko mogli nastarczyć — odpowiadają chórem pp. Żardecki i Kunstman — gdybyśmy mogli nastarczyć! Ubieramy zakon Felicjanek i Bernardynów, dostarczamy koców policji jarosławskiej i krakowskiej, bierzemy dostawy, jakie się zdarzy. Najbardziej jednak pocieszające jest, że znana firma wiedeńska Heilmana Kohna, pobiera z Rakszawy sukna na płaszcze studenckie etc. Oczywiście p. Kohn robi to dla własnej reklamy i aby po części usprawiedliwić zyski, jakie z kraju wywozi, fakt jednak, że fabryka rakszawska jest w możności odpowiedzieć jego żądaniom i kalkulacji kupieckiej, jest równocześnie reklamą i dla samej fabryki. *J.*

Z miejskiej komisji zdrowotnej.

(Zanieczyszczenie wody w wodociągach. Stan zdrowotności w mieście. Ukrajowienie szpitalika św. Zofjil. Kąpiele ludowe. Walka z cholerą. „Kropla mleka“).

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji zdrowotnej miejskiej, zwołane głównie z powodu pogłosek o zanieczyszczeniu wody w wodociągach miejskich. W ostatnich dniach dostarczył redaktor jednego z pism miejscowych fizykatowi kilka okazów rzekomego „solitera“, znalezionego w wodzie. Otóż okazało się po zbadaniu tych tworów przez fachowców, że są to okazy tzw. pierścienicy i że gdyby nawet robaki te znajdowały się w wodzie wodociągowej, nie stanowiłyby one niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego, jakkolwiek, rzecz naturalna, tego rodzaju zanieczyszczenie wody mogłoby budzić wstręt śród ludności.

Komisja zdrowotna uznała, że zanieczyszczenie wody z zewnątrz jest w zwykłych warunkach stanowczo wykluczone, a że i ze zbiorników robaki przedostać się nie mogły, z wszelkiem prawdopodobieństwem więc musiało nastąpić chwilowe zanieczyszczenie wody przy naprawie wodociągów, którą w ostatnich tygodniach w paru miejscach przedsiębrano. Widocznie przy wymianie rur włączono rurę nienależycie przepłukaną. Żyjątka te jednak nie mają warunków do życia w wodzie wodociągowej, przeto pojawienie się ich jest tylko chwilowe.

Aby jednak usunąć wszelką podstawę do zaniepokojenia publiczności uchwalono zbadać wodozbiorniki i w razie potrzeby poddać je gruntownemu oczyszczeniu, nadto zaś ponowić badanie wody, wziętej ze źródła i zaczerpniętej w różnych punktach miasta. Przed miesiącem wykonane badanie dało wynik zupełnie zadowalający, gdyż nie znaleziono żadnych przymieszek, zdrowiu szkodliwych, a zapewne i obecnie wynik badania będzie podobny.

Następnie fizyk dr. L e g i e ż y ń s k i zdał sprawę ze stanu zdrowotności, który jest korzystny. Kilka wypadków szkarlatyny jest w tej porze zjawiskiem stale się powtarzającem, jak tego dowodzą zestawienia statystyczne z ostatnich lat dziesięciu.

Ponieważ jednak nawet przy normalnym ruchu chorych szpital św. Zofji z powodu ogromnej ciasnoty nie zdoła pomieścić chorych zakaźnych i wogóle nie odpowiada obecnym wymogom, uznano za potrzebne przeprowadzenie sanacji tych stosunków. W dyskusji, w której zabierali głos pp. dr. R u t o w s k i, dr. M i k o ł a j s k i, dr. S z p i l m a n i p. W ł o d z i m i r s k i, skłaniano się do poglądu, że Towarzystwo szpitalika św. Zofii nie jest w stanie podołać zadaniu, jakie ma tego rodzaju zakład leczniczy w stolicy kraju i dla tego poruszono myśl, aby domagać się ukrajowienia tego szpitala. Nie chcąc tej sprawy dorywczo załatwiać odroczono jej szczegółowe omówienie do następnego posiedzenia, na które będą zaproszeni także dyrektor szpitalika i inni rzeczoznawcy.

Przedłożony przez prezydjum magistratu projekt kąpieli ludowych przyjęła komisja z uznaniem i wyraziła opinję, że jak najrychlejsze otwarcie kąpieli ludowych, choćby w skromnych rozmiarach, jest dla ludności nadzwyczaj pożądane.

P. W ł o d z i m i r s k i wniósł jednak zastrzeżenie, aby w domu przy probostwie św. Anny tylko w takim razie kąpiele ludowe urządzić, jeśli ochronka Tow. S. S. Salomejek znajdzie inne pomieszczenie, nie można bowiem niweczyć tej pożytecznej instytucji humanitarnej przez wydalenie ochronki bezzwłoczne z zajmowanego przez nią lakalu.

W sprawie zarządzeń przeciw cholerze rozwinęła się dłuższa dyskusja, przyczem uchwalono, aby magistrat przez swoje organa zbadał dom za domem wszystkie podwórza, lokale publiczne, place i ulice i nieporządki, dostrzeżone natychmiast usunął. Na interpelację d r. M i k o ł a j s k i e g o wyjaśnił fizyk miejski, że poczynił w Warszawie starania o zabezpieczenie dla miasta w razie potrzeby dostawy szczepionki przeciwcholerycznej w celu dokonania szczepień ochronnych u personalu lekarskiego i u zgłaszającej się w tym celu publiczności. Szczegółowy program walki z cholerą będzie omówiony na jednem z następnych posiedzeń po porozumieniu się z fizykiem i referentem sanitarnym namiestnictwa. Dotychczas magistrat zajęty jest zarządzeniami zapobiegawczemi i wykonał wszystko, co w tej mierze przypisują rozporządzenia władz i nauka lekarska.

Najbliższe posiedzenie komisji, poświęcone także sprawie instytucji „Kropli mleka“, ma się odbyć w pierwszej połowie września, gdy przybędzie do Lwowa prof. Raczyński, bawiący obecnie na wsi, którego komisja jako rzeczoznawcę zaprosiła. Przed wprowadzeniem w życie instytucji należy rozstrzygnąć wiele zagadnień zasadniczych lub natury praktycznej, jak np. pytanie, czy ma tę instytucję objąć w zarząd gmina czy też Towarzystwo, subwencjonowane przez gminę, dalej trzeba postarać się o dostawę mleka, przy czem musi się poczynić szereg zastrzeżeń co do sposobu produkcji mleka, co do warunków hodowli krów itp.

Ponieważ zaś instytucję wypada stworzyć jak najprędzej, jeszcze w jesieni, przeto obrady w tej sprawie muszą pójść w szybkiem tempie i dla tego wiceprezydent dr. Rutowski zamierza przed posiedzeniem najbliższem komisji zdrowotnej zaprosić do wstępnego omówienia wniosków konferencję, złożoną z rzeczoznawców.

KRONIKA.

Ślamazarność naszych komitetów. Umieściliśmy onego czasu wiadomość o organizującym się obchodzie stulecia gimnazjum brzeżańskiego — obecnie zaś na liczne żądania byłych uczniów tamtejszych, dziś ludzi na stanowiskach, musimy znów powrócić do tej sprawy i to w formie interpelacji pod adresem komitetu obchodu. Wydał on onego czasu szumną odez-

Franciszek Jaworski.

Wśród drzew i zieleni.

VI. Kortumówka.

Jedna salwa i druga, kilka odosobnionych strzałów, chwila ciszy, potem huk pociągu pędzącego po wysokim nasypie ku głównemu dworcowi, a za chwilę znowu strzały pękają w gradowych fanfarach. Echo odbija się od domu Inwalidów, uderza o nasyp kolejowy, o wzgórza Kleparowa, po lesie idzie i psich dołach hyclowskiej góry, a ginie aż gdzieś na cmentarzu janowskim.

I jeszcze głos trąby sunie po Kortumowej dolinie, zmienionej dziś w wojskową strzelnicę. Alarmujący, przeciągły sygnał: hasło rozpoczęcia strzelaniny i drugi „*abschlag*“, który ją kończy. Nie wiem dlaczego alarm, rozpoczynający strzelanie, tak jakoś w ostatnich czasach grozą dojmuje i serce ściska. Może to odgłos tej trąbki, co tak często w ostatnich miesiącach grała na ulicach Warszawy śmiertelny hymn proletarjatowi polskiemu, takiem się ponurem odbija echem, a może i wspomnienie z przed lat kilku, gdy na placu Strzeleckim zaraz po trąbce szły strzały huzarskie?

Ale na Kortumowej górze niewinna strzelanina — „*übungsschiessen*“, do wielkiej tarczy i do mniejszych, niebieskich celów, wykrojonych w formie żołnierza z francuską kepi, który ma markować nieprzyjaciela Austrji...

Bardzo jest piękne, zresztą, to miejsce, gdzie się odbywa grzechot manlicherowskich karabinów. Gdy się w myśli odrzuci te drewniane baraki strzelnicowe, te doły, w których się chowa obsługa tarcz, numery odznaczające odległość celów, to pozostała reszta złożyłaby się na iście sielankowe ustronie, zasmęcone pierwszym żółtym liściem, co z drzew jego padnie, leśną ciszą, która po wzgórkach pnie się aż na sam szczyt Kortumówki a przedjesienną martwotę po sobie zostawia, długim cieniem, co się po ścieżynach kładnie i w zadumane mary rozwija.

Gdyby tak żołnierzy stąd usunąć, tor kolejowy rzącić hen aż za Kleparów, a zestawić na powrót czerechowe, kleparowskie ogrody, powiązać je ze wspomnieniem staro-lwowskiej mieszczańskiej gospodarki, która wzgórzom Kleparowa pszeniczny plon wydzierała, rznąc w poprzek nich zagony i korzeniami dębów je umacniając, zabrać stąd śmietnik Lwowa nad Pełtwią od zamarstynowskiej strony — i gdyby tak jeszcze wyłatać te szczerby, co je kamieniołom poczynił, wysypać psie doły, usunąć przeklęte wspomnienie stogów słomianych, co przed laty tutaj spłonęły, razem ze swymi mieszkańcami: wielkomiejskim, bezdomnym proletarjatem, który w nich sobie szukał kryjówki...

Gdyby tak!...

Ale żołnierzy tu bardzo dużo. Dla nich Cyprjan Godebski rzeźbił kamienne części domu Inwalidów, magistrat im wielkie koszary wystawił z gipsowymi hełmami na szczycie, a stary biurokrata Kortum, nie myślał pewnie, że dla nich Kortumówkę hoduje. Czerechy kleparowskie, znowu po formie... wywłaszczono pod tor kolejowy. Komisja reambulacyjna brodzkiej ongi kolei, płaciła po 120 guldenów, za jedno drzewko. Ale co to było dla właścicieli, którym takie drzewko rodziło czerechy, wielkości włoskiego orzecha, słynne nawet na stołach w Paryżu i na całą, bez przesady, Europę.

Z turkotem pierwszego pociągu z Podzamcza na dworzec główny, jakby ręką odjął. Czerechy kleparowskie skarlały, a sztuka ogrodnicza już nigdy tej lwowskiej osobliwości wskrzesić nie zdołała. Powiadają, że im dym maszyn parowych zaszkodził — kto je tam wie zresztą...

Zostały jednak ciekawie rznięte zagony na wzgórzach, które może jeszcze w piętnastym wieku mieszczanin lwowski Andrzej Klepper uprawiał, pozostał śmietnik nad Pełtwią i pozostał dworek na Kortumówce.

Pałacyk to był widać dawniej, w stylu francuskim, z mansardami i rokokowemi ozdobami. Dzisiaj siedlisko warty żołnierskiej i skład wojskowych narzędzi. Na frontonie tablica marmurowa z napisem, podług Horacego:

...*modus agri non ita magnus*...

„O nic więcej bogów nie proszę, jak o strzęp ziemi nie tak bardzo wielki, gdzie ogród, opodal domu krynica zaszemrze, a nad tem wszystkiem lasu płacheć szczupławy...“

(Dok. nast.)

wę, która mogła rokować energiczną akcję przygotowawczą — a tymczasem wszystko śpi sobie w najlepsze, myśląc zapewne, że obchód „sam się zrobi", ludzie się pozjeżdżają, niebo im będzie dachem, a jesienna trawa posłaniem, bo Brzeżany, nieprzygotowane na większy zjazd, ani nie pomieszczą, ani nie nakarmią spodziewanych tylu uczestników tej pięknej uroczystości. Komitet tamtejszy nie daje znaku życia po za ową odezwą, na którą coś pięćdziesięciu kilku zaledwie się zgłosiło — Komitet lwowski ogląda się znów na swego towarzysza-nieroba brzeżańskiego, a ogromna liczba byłych uczniów, dla których obchód nie będzie pustą szopką, ani sposobnością do palnięcia kilku mówek, ale spłatą długu wdzięczności — liczba ta, z poza komitetu, dopytuje się, co z obchodem, co z komitetami, czy wszystko ma skonać na typową ślamazarność naszych komitetów? Prywatna inicjatywa robi swoje: prof. Czernecki, pisze książkę o Brzeżanach, Tow. nauczycieli szkół wyższych wydaje ją znacznym sumptem po minimalnej cenie kupna, pojawiają się drogą prywatnych listów pod adresem członków komitetu projekty wydania jednodniówki jubileuszowej, pocztówek — a na to wszystko ciała najbardziej powołane do tego, komitety oba, śpią w najlepsze. Piękny dzień jubileuszu gimnazjum polskiego, pamiętającego jeszcze wielkie doby nasze, tak rzadka rocznica kulturalnych pomników polskich, gotowa przejść nikle, jak jaki drobny zjazd koleżeński po 10 latach.

We Lwowie.

— **Pomnik Bartosza Głowackiego** stanie niebawem w parku Łyczakowskim. Roboty ukończone zostaną do 25 bm. Odsłonięcie pomnika nastąpi w październiku.

— **Walka z drożyzną mięsa.** Zawstydzony przykładem Krakowa i Wiednia, zdecydował się wreszcie i magistrat lwowski uczynić coś, celem obniżenia cen mięsa. Oczywiście na wypowiedzenie otwartej walki rzeźnikom lwowskim, nie mógł się zdobyć dr. Rutowski, ani na założenie jatek miejskich, co jest głównem żądaniem naszej publiczności.

Natomiast zrobiono to, czego się również głos publiczny domagał, a mianowicie, otworzono rynek lwowski dla mięsa prowincjonalnego.

Mianowicie przy pomocy p. Ciuchcińskiego, radców Hobgarskiego i Jakubowskiego, oraz dr. Krzyształowicza, weterynarza miejskiego — opracowano odnośny plan, a wczoraj uchwalił magistrat zaprowadzić od soboty sprzedaż mięsa prowincjonalnego w 20 straganach na placu Strzeleckim.

Cena mięsa prowincjonalnego jest dotąd za kilogram: wołowe 1 k. 36 gr., cielęce 1 k. 40 gr., barania 1 k. 20 gr., wieprzowe 1 k. 60 gr., a w jatkach zaś na placu Strzeleckim sprzedawać będą rzeźnicy akordowani z prowincji: wołowe 1 klg. za 1 k. 12 gr., cielęce 1 klg. za 1 k. 20 gr., baranie 1 klg. za 1 k., wieprzowe 1 klg. za 1 k. 12 gr. Tak znaczne potanienie mięsa musi spowodować ogólną zniżkę także mięsa prima sorta, bitego w rzeźni miejskiej.

We Lwowie dotąd wogóle konsumują mieszkańcy rocznie 12,500.000 klg. mięsa rzeźniowego, a mięsa prowincjonalnego 1,300.000 klg.

Jestto pierwszy wyłom w wyzysku rzeźnickim. Oczywiście z mięsa tego korzystać będą jedynie mieszkańcy okolic placu Strzeleckiego. Rzeczą więc piekącą jest, aby stanowiska z mięsem prowincjonalnem otworzono także i na innych targowicach, a przedewszystkiem w głównej miejskiej hali targowej na placu Halickim.

— **Sekcja finansowa Rady miejskiej** uchwaliła wzniesienie nowego skrzydła przy budynku dla wagi pomostowej na targowicy zboża i siana w obrębie rzeźni miejskiej na Gabrjelówce. Nowa budowla potrzebna jest na magazyn zboża i siana oraz na pomieszczenie wagi dziesiętnej. Sekcja uchwaliła powierzyć wykonanie tej budowy spółce Draniewicz i Dec za cenę ryczałtową w kwocie 9.068 k.

— **Instytut geologiczny we Lwowie.** Lwowska Rada górnicza proponuje założenie instytutu górniczego, celem zbadania Galicji pod względem geologicznym, hydrograficznym i orograficznym. Wydatki roczne na utrzymanie instytutu obliczono na 25 tysięcy koron.

— **Fałszywe banknoty.** Dotąd zakwestjonowano w Galicji 4 falsyfikaty 50 koronowe jednakowego wyrobu i pochodzenia. Falsyfikaty te różnią się od prawdziwych banknotów tem, że tło falsyfikatów jest o wiele jaśniejsze, litery i liczby oznaczające serję, są nierówne, mniejsze od liczb i liter na banknotach prawdziwych; ponadto ornamentyka figur jest niedbała.

— **O kuplerstwo** odbyła się wczoraj rozprawa w sekcji III. przeciw Julji Sieniakiewicz i Marji Kudewicz, które rozmaite ofiary sprowadzały do pokątnego domu rozpusty przy ul. Ormiańskiej. Sieniakiewiczową skazano na 3 miesiące ścisłego aresztu a sprawa Kudewiczowej została odroczoną.

— **Kradzież przy zapisach.** Onegdaj, w czasie zapisów w gimnazjum V. przy ul. Wałowej, skradziono wśród natłoku p. A. M. st., inżynierowi namiestnictwa, z kieszeni spodni czerwony pugilares, zawierający banknot 20 koronowy, kolejową legitymację i rachunek wystawiony przez p. Tyrowicza za grobowiec.

— **Dobranym kluczem** dobrał się nieznany jakiś sprawca w nocy na 30. bm. na strych kamienicy przy ul. Pańskiej l. 27 i skradł z kufra Heleny Funk, służącej, ubranie, książeczkę Kasy oszczędności itd., łącznej wartości około 160 kor. Prócz tego skradł ten sam sprawca ze strychu p. Adamskiego, zam. w tejże kamienicy, palto wart. 130 koron i kosz p. Hauptmanowej.

— **Podczas przechadzki** ul. Karola Ludwika, skradziono we wtorek wieczór p. Szym. Weisowi złoty zegarek z krótkim złotym łańcuszkiem, umieszczony w kieszeni kamizelki. Szkoda wynosi 150 kor.

— **Ze Stowarzyszeń.**

Z Sokoła Macierzy: Ćwiczenia gimnastyczne w Sokole Macierz rozpoczynają się w piątek dnia 1. września br. — Podział godzin pozostaje niezmieniony. W poniedziałki, środy i piątki od g. 5. — 6. popoł. odbywać się będą ćwiczenia dla dziewcząt, zaś od 7. — 8. i od $8^1/_2$ do $9^1/_2$ wieczorem dla członków. We wtorki, czwartki i soboty od 5.—6. dla pań, od 6. — 7. dla młodszych, od 7. — 8. dla starszych uczniów, zaś od 8. do 9. wieczorem dla młodzieży rękodzielniczej. Opłata za uczniów i uczenice, o ile te ostatnie są córkami członków „Sokoła" wynosi 2 korony miesięcznie.

Dla młodzieży rękodzielniczej ustanowiono wkładkę 20 gr. miesięcznie. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie Wydział „Sokoła" może obniżyć lub zupełnie uwolnić od opłaty, należy jednak wnieść podanie zaopatrzone w świadectwa szkolne i ubóstwa w nieprzekraczalnym terminie do końca września br. — Podania wniesione później nie będą uwzględnione.

Ćwiczenia w jeździe konnej trwają bez przerwy przez cały rok.

Na prowincji.

≤ **Z Krosna** donoszą, że rozpaczliwe położenie hr. Augusta Łosia znane było już od dawna. Trzy razy uporządkowano już jego interesy. Już przedtem robiono podobno doniesienia karne — które następnie załagodzono. Powszechne panuje zdumienie, że pomimo to wszystko Florjanka zostawiła go na stanowisku swego ajenta.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Przeciw Augustowi hr. Łosiowi, którego obecnie miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obw. w Jaśle przez towarzystwo zaliczkowe w Krośnie pozew wekslowy o 9000 i 1900 k. Na podstawie pozwu wydany został wekslowy na kaz zapłaty 25. bm. Celem strzeżenia praw Augusta hr. Łosia niewiadomego z miejsca pobytu, ustanawia się dr. Chwaliboga, adwokata w Jaśle, kuratorem.

≤ **Z Zakopanego.** Wczoraj popołudniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy „Sanatorjum chorób piersiowych". Przewodniczył dr. Dunin z Warszawy. Wśród uczestników był jeden z głównych założycieli sanatorjum, Ignacy Paderewski. Dyrektor Dłuski przedłożył drukowane sprawozdanie lekarskie, wykazujące pomyślne skutki leczenia chorych w sanatorjum, oraz zwiększone zaufanie chorych, przybywających z wszystkich stron Polski, a nie mniej z zagranicy. Zebranie przyjęło jednogłośnie zamknięcie rachunkowe, udzieliło dyrekcji absolutorjum, oraz zatwierdziło budżet na rok bieżący. Dyrektor Dłuski przy budżecie zaznaczył dokonanie w ostatnich miesiącach różnych nowych, znacznych ulepszeń sanitarnych. Po dyskusji, w której zabierali głos lekarze, Paderewski i inni, uchwalono wyrazić dyrekcji uznanie za przeprowadzenie nowych ulepszeń sanitarnych. Stwierdzono pomyślny finansowy stan zakładu z powodu stale wzrastającej liczby pacjentów.

Paderewski cieszy się obecnie najlepszem zdrowiem. Powraca on w najbliższych dniach do Szwajcarji i nie zamierza obecnie żadnej podróży artystycznej.

≤ **Morderca wykryty po trzech latach** Z Rudek piszą: Hersz Wander, handlarz skór i zboża z Rudek, wydaliwszy się 26. stycznia 1902 z domu, celem zakupna zboża we wsiach okolicznych, zniknął od tego czasu bez śladu a wszelkie poszukiwania rodziny pozostały bez skutku. Dopiero 25. bm. wykryto, że Hersza Wandera zamordował w Szołomienicach włościanin Michał Popowicz, którego zdradził w czasie sprzeczki jego brat. Morderca, aresztowany przez żandarma, przyznał się do winy, a zarazem wskazał w swej komorze miejsce, gdzie zakopał trupa Wandera.

≤ **Po 27 latach.** Piszą nam ze Zbaraża: W korespondencji mej umieszczonej w numerze 231 „Kurj. Lwow." wyłuszczyłem dokładnie wady rachunkowości prowadzonej w urzędach podatkowych do r. 1897 i wykazałem, że przy takiej manipulacji rachunkowej kraść mogli wszyscy funkcjonarjusze podatkowi, począwszy od urzędnika a skończywszy na woźnym i to bez obawy wykrycia ich malwersacji, gdyż na czem polega ta kontrola w c. k. urzędach podatkowych? Otóż od czasu do czasu inspektor podatkowy, nie mający pojęcia o rachunkowości, przeprowadzał szkontrum urzędu podatkowego, szkontrum to polegało na porównaniu rejestru ze strazzą i sprawdzeniu znalezionego zapasu kasowego a przeważnie na śwldrowaniu dziur w kieszeniach kontrybuentów tj. na badaniu działu egzekucyjnego, czy wszystkim restancjuszom przypisano należytości za karty upomnienia, czy temu lub owemu podatnikowi sprzedano już poduszkę, czy ubranie zagrabione za zaległy podatek; najmniejsze uchybienie pod tym względem ze strony funkcjonarjuszy tego działu pociągało za sobą karę rozmaitego stopnia, ale czy zaległości wszystkie z rejestrów poprzednich do rejestru bieżącego przeniesione zostały, czy wszystkich kontrybuentów w tabeli wykazano i czy wszystkim przypisano podatek w wysokości rzeczywistej, to już nie leżało w zakresie czynności inspektora podatkowego. Tak samo wyglądały też szkontra niespodziewane przeprowadzane przez delegatów kraj. lub powiat. dyrekcji skarbu, którymi również byli urzędnicy konceptowi, z rachunkowością wcale nie obznajomieni. Jeżeli więc tabele czyli księgi główne nigdy nie były przedmiotem kontroli i były w urzędach podatkowych podrzędnemi księgami pomocniczemi, w których każdy, kto chciał, mógł pisać, kreślić i mazać dowolnie bez obawy następstw, wystarczyło kontrybuentowi porozumieć się z jakimś funkcjonarjuszem i ten przy pozycji jego podatku zapisał, że dnia tego lub owego zapłacił cały lub część podatku, powołując przy „uiszczeniu" jakiś sfingowany artykuł, albo przy zapłaconej liczbie podatku zrobił z jedynki czwórkę, z trójki piątkę i tp.

Podstawą do uwięzienia poborcy Dudzińskiego była podobno defraudacja kilkuset koron, popełniona przez niego w latach ostatnich w ten sposób, że do tabeli, rejestru i strazzy wciągnięto przy kilku pozycjach kwotę mniejszą a kwit wystawiono na kwotę większą.

Coraz więcej sensacji budzi fakt, że dopiero po 27 latach odkryto tu defraudację.

Rozprawa karna odbędzie się niezawodnie przed sądem przysięgłych w Tarnopolu i budzić będzie niezwykłą sensację. Ze względu na olbrzymi materjał przypuszczają, że rozprawa odbędzie się dopiero z początkiem r. 1906.

≤ **Do Krynicy** przybyło podług listy nr. 14 do 23. sierpnia 6.801 osób.

≤ **Z Kołomyi** donoszą nam: Niema nocy, ażeby nie dokonano tu najzuchwalszych kradzieży. Kradzieże te zuchwałe popełniają na pryncypalnych ulicach. Zdarzyło się, że pewna mecenasowa otrzymała siarczysty policzek od rzezimieszka w chwili, gdy wydzierała mu kołdrę, którą z niej ściągnął. Ostatniej nocy okradziono tut. prokuratora p. K. w czasie snu. Złoczyńca zabrał mu złoty zegarek, a z sypialni pani precjoza i garderobę. P. K. mieszka na ludnej ulicy

naprzeciw posterunku żandarmerji. Niezliczony szereg podobnych kradzieży przeraża mieszkańców. Wobec indolencji tutejszej policji nikt nie jest pewny życia i mienia swego.

≶ **Z poczty** donoszą nam: Rozporządzenie z 23. sierpnia dotyczące otwarcia urzędu pocztowego w Hlibowie anuluje się aż do dalszego zarządzenia.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy** donoszą, że powodem ustąpienia generał-gubernatora Maksymowicza była obawa przed zamachem. W lecie mieszkał w Belwederze i wcale w mieście się nie pokazywał.

Sprawa wywieszenia czerwonego sztandaru na kominie fabryki kotłów i narzędzi miedzianych Bormana i Szwedego, położonej w stronie rogatki Wolskiej miała bardzo poważne następstwa. Stało się to w piątek nad ranem, a więc właśnie w chwili, kiedy stan oblężenia zaczynał być faktem. Z komina dostrzeżono powiewający sztandar. Wojsko i policja wtargnęły zaraz do wnętrza, wszczął się alarm, śledztwo i wszystko, co do tego należy. Kiedy policja sztandar spostrzegła, znajdowała się w fabryce już inna partja robotników, nawet nie wiedzących prawdopodobnie o fakcie. Właściciele fabryki zapłacili 1000 rubli kontrybucji, nie licząc kosztów utrzymania oddziału wojska, przeznaczonego dla strzeżenia. Pozatem wszystkich robotników, nie będących stałymi mieszkańcami Warszawy, wysłano do miejsc urodzenia, wielu zaś aresztowano.

Stan wojenny fatalnie odbija się na ruchu miejskim i ruchu przyjezdnych. Ruch osobowy na kolejach zmniejszył się do połowy. Pociągi osobowe, przychodzące do Warszawy, zwłaszcza w nocy, świecą pustkami. Zmniejszył się również ruch letników.

Redakcja pisma brukowego „Kurjera Porannego“, chcąc zabezpieczyć współpracowników swoich przed atakowaniem ich podczas nocy ze strony patrolów wojskowych zaopatrzyła wszystkich współpracowników w specjalne karty, wydrukowane po rosyjsku i głoszące, że p. X. X. jest współpracownikiem „Kurjera“, pracuje w nocy i w nocy musi ukazywać się na mieście.

W Warszawie zmarł zamożny kupiec z Nalewek, Daniel Landau. Zmarł po dwóch dniach ciężkich cierpień wskutek licznych ran, zadanych mu bagnetami przez żołnierzy na ulicy. Landau, po ogłoszeniu stanu wojennego szedł sobie spokojnie ulicą i, na swoje nieszczęście, natknął się na patrol. Żołnierze, poczuwszy, że Landau ma pieniądze, skłuli go bagnetami, poczem ograbili go z gotówki w ilości 1.800 rb. i poszli sobie dalej.

Z Petersburga donoszą, że minister skarbu Kokowcew oświadczył, że stanowczo jest przeciwny wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w szkołach handlowych, że nie uznaje potrzeby tego wprowadzenia, a w żądaniu społeczeństwa upatruje objaw rewolucyjny. Dalej minister oświadczył, że chociaż jest przeciwny żądaniu języka polskiego, nie chce sam decydować w tej sprawie, lecz wniesie ją do komitetu ministrów, gdzie jednak stanowczo opierać się będzie wszelkim ustępstwom na rzecz języka polskiego. Na uwagę, że ustępstwa takie przyznano Niemcom w guberniach nadbałtyckich, odpowiedział, że „nie należy lojalnych Niemców porównywać z Polakami“.

Wacław Komorowski, którego skazano na śmierć za zabicie policjanta, został przez cara ułaskawiony, zamieniono mu karę śmierci na ciężkie roboty.

Rozmaitości.

× **Oszustwo.** Policja we Frankfurcie uwięziła urzędnika pocztowego, który sprzeniewierzył około 30.000 marek w ten sposób, iż za pomocą specjalnej oszukańczej manipulacji zamieniał 5 fenigowe marki na 50 fenigowe.

× **Nowy kierownik.** Prezesem wydziału wykonawczego sjonistów po Herzlu został ostatecznie Dawid Wolfson z Kolonji, który przyjął już mandat i ogłosił list otwarty do sjonistów, zawierający uczczenie pamięci Herzla i obietnicę kierowania się nadal jego bazylejskim programem politycznym. Zjednoczeni sjoniści z Galicji wysłali w tej sprawie delegację do Nordau'a, który oświadczył, że Wolfson jest niewątpliwie najodpowiedniejszym kandydatem na przewódcę ruchu sjonistycznego, nie jest wprawdzie wielkim myślicielem, lecz takich myślicieli mamy aż nadto — dodał Nordau.

× **Z Czerniowiec** donoszą, że pomocnicy fryzjerscy grożą strajkiem na wypadek gdyby tam nie zamykano sklepów fryzjerskich i golarni o godz. 9 wieczorem, a dalej, gdyby w niedzielę do godz. 1 w południe nie zamykano sklepów nawet podczas karnawału.

× **Zamordowanie służącej Böhmówny** we Wiedniu, wywołało ogromną sensację. Śledztwo wykazało, że konduktor tramwaju elektrycznego Prügel z dziewczyną tą zawiązał stosunek miłosny celem ograbienia jej. Udawał kawalera, a żonę swoją przedstawił jako siostrę. Wszystko robił w porozumieniu z żoną. Ostatecznie zamordował Böhmównę i po konferencji z żoną zdecydował się umieścić zwłoki w parku. Prügel i żona jego przyznali się już do uplanowanego morderstwa rabunkowego. Prüglowa zeznała, że uczynili to dla zdobycia pieniędzy za każdą cenę. Oszczędności Böhmównej wynosiły 1000 kor., które uskładała sobie w czasie kilkuletniej służby. Dzieci Prüglów, 18 to i 6 ciomiesięczne umieszczono w domu podrzutków.

Böhmówna miała przy sobie tylko 34 koron, które jej zabrał Prügel. Resztę ulokowała u swej matki na Śląsku, skąd przyjechała do Wiednia, gdyż Prügel jej pisał, że jest do wydzierżawienia mleczarnia, żądał od niej na ten cel 100 kor. i przyrzekł jej zaraz się z nią ożenić i objąć ten interes.

Osobiste.

* **Odznaczenie.** P. Franciszek Wagner, dyrektor urzędów pomocniczych w namiestnictwie lwowskiem, otrzymał przy sposobności spensjonowania go, tytuł starszego dyrektora urzędów pomocniczych.

* **Radca dr. T. Bałłaban,** znany okulista, powrócił.

* **Okulista dr. Oswald Zion** powrócił do Lwowa.

* **Zmarli.** W Staroźrebach, w gub. płockiej, zmarł właściciel dóbr Danków i ceniony artysta-malarz śp. Władysław Rutkowski.

Złożono w naszej Administracji:

Dla wdowy A. L. ul. Polna 5., Macieliński Torskie 2 kor.

Na Koło im. Kościuszki T. S. L. we Lwowie J. J. P. 1 kor.

Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej J. J. P. 1 kor.

Dla chorej nauczycielki Polki z Litwy, J. J. P. 1 k.

Na rzecz wolnej szkoły polskiej w Królestwie dla Związku samopomocy społecznej J. J. P. 1 kor.

(Doniesienia prywatne).

Zwracamy uwagę na ogłoszenie fabryki czekolad, cukrów etc. dra Jana Ruckera i Ski, zamieszczone w numerze dzisiejszym.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań 31. sierpnia. Były starszy prezydent m. Poznania Wilamowitz-Moellendorf, który przed kilku dniami spadł z konia, zmarł wczoraj.

Wiedeń 31. sierpnia. Obserwacje onegdajszego zaćmienia słońca nadzwyczaj się udały z powodu pięknej pogody. W tutejszem obserwatorjum astronomicznem dokonano kilka dokładnych zdjęć fotograficznych.

Wiedeń 31. sierpnia. Nieustająca komisja przemysłowa ukończyła wczoraj ogólną rozprawę nad przymusowymi egzaminami majsterskimi i przystąpiła do szczegółowej rozprawy.

Romeno 31. sierpnia. Wczoraj przed południem zakończyły się tutaj manewry cesarskie.

Ischl 31. sierpnia. Cesarz powrócił o g. $^1/_2 8$ rano z Tyrolu.

Budapeszt 31. sierpnia. Fejervary odjechał do Ischlu.

Tanger 31. sierpnia. Przybył tu wczoraj osobny kurjer sułtana z wiadomością o wypuszczeniu na wolność algierskiego poddanego Bu-Mziana.

Karlsztad 31. sierpnia. Norwescy delegaci do rokowań w sprawie rozwiązania unji przybyli tu wczoraj witani owacyjnie przez tłumy ludności.

Cholera w Galicji.

Mielec 31. sierpnia. W mieleckim powiecie wydarzyły się 4 wypaki zawleczonej przez flisaków cholery, z których dwa zakończyły się już śmiercią. Przybył tu protomedyk Merunowicz, celem wydania zarządzeń. „Gaz. Lwowska“.

Wojskowe zebrania kontrolne.

Wiedeń 31. sierpnia. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, znoszące zebrania kontrolne na rok bieżący. Pozostanie tylko raport główny dla oficerów rezerwy.

Groźny gość.

Berlin 31. sierpnia. „Reichsanzeiger“ donosi o urządzeniu 16 miejsc kwarantanny nad Wisłą i jej dorzeczem, celem niedopuszczenia cholery. Do dnia wczorajszego wydarzyło się 20 podejrzanych wypadków zachorowania, z czego w 12 wypadkach stwierdzono bakterjologicznie cholerę. Sześciu chorych zmarło. Wszystkie wymienione wypadki zdarzyły się u przybyłych z Rosji flisaków.

Traktat angielsko-japoński.

Londyn 31. sierpnia. „Standard“ dowiaduje się, że głównym punktem zawartego między Anglją a Japonją traktatu jest utrzymanie *status quo* w Azji. Oba państwa zobowiązały się do wzajemnej pomocy w tym celu.

Międzyparlamentarna Unja pokojowa.

Leodjum 31. sierpnia. Na bankiecie członków międzyparlamentarnej konferencji pokojowej wygłosił hr. Apponyi mowę, w której wyraził radość z powodu zawarcia pokoju japońsko-rosyjskiego i zaznaczył, że pokój jest dziełem humanitarnych zapatrywań Roosevelta i Stanów Zjednoczonych. Wysłano do prezydenta Stanów Zjednoczony następujący telegram: „Międzyparlamentarna unja pokojowa pozdrawia z entuzjamem znakomitego męża, który tak skutecznie pośredniczył w zawarciu pokoju.“

Ziemie polskie.

Petersburg 31. sierpnia. (Pet. Ag. tel.). Usunięty ze swego stanowiska generał-gubernator warszawski Maksymowicz pozostaje nadal generał-adjutantem cara. **Komendant warszawskiego okręgu wojskowego generał adjutant Skalon, został zamianowany generał gubernatorem warszawskim** z pozostawieniem mu komendy okręgu wojskowego.

Z caratu.

Berlin 31. sierpnia. „Localanzeiger“ donosi z Petersburga, że z więzienia wojskowego w Sebastopolu uciekł przestępca polityczny Feldtmann, który uchodził za głównego agitatora pomiędzy załogą „Kniazia Potemkina“. Feldtmann uciekł wraz z strażnikiem więziennym i żołnierzem stojącym na warcie.

Petersburg 31. sierpnia. Ogłoszono przedłużenie terminu o wzmocnionej ochronie w miejscowościach, obecnie już znajdujących się w tym stanie, do czasu zakończenia rewizji ustaw wyjątkowych, lecz nie dłużej, jak do 17. września r. 1906. Na tenże termin wprowadzono ustawę o wzmocnionej ochronie w osadzie Gdańcówce, w części okręgu Krzywy Róg, w pow. aleksandryjskim.

Petersburg 31. sierpnia. Projekt nowego porządku udzielania zezwoleń na otwieranie zakładów przemysłowych w Warszawie, opracowany jeszcze kilka lat temu, będzie oddany dumie państwowej. Również oddany będzie dumie państwowej projekt, opracowany przez komisję ministerjum skarbu, a dotyczący ubezpieczeń robotników i polepszenia ich bytu.

Petersburg 31. sierpnia. Odbywają się w dalszym ciągu narady nad reformami, uznanemi za bezzwłoczne. Zamierzono, w celu przyśpieszenia reform, przeprowadzić je w komitecie ministrów drogą zatwierdzenia opinji komitetu.

Rokowania pokojowe.

Londyn 31. sierpnia. O ostatniem posiedzeniu konferencji pokojowej donoszą dzienniki: Posiedzenie zapowiedziane było na g. 4. popoł., Komura jednak, który otrzymał ważne depesze z Tokio, wysłał do Wittego sekretarza z prośbą, aby konferencja rozpoczęła się o g. 9. rano. Witte zgodził się na to i położył się wcześniej spać. W nocy obudzono go, nadeszła bowiem depesza od Lambsdorffa, który imieniem cara upoważniał Wittego, aby w razie gdyby Japończycy obstawali przy zapłacie odszkodowania wojennego, zerwał rokowania. O telegramie tym w mieście się dowiedziano i wszyscy byli pewni, że poranne posiedzenie konferencji będzie ostatnie. O g. pół do 10. zeszli się delegaci pokojowi i rozpoczęto posiedzenie od weryfikacji protokołu. Zgromadzeni w pobocznych salach długo czekali z niecierpliwością, gdyż czytanie protokołu trwało przeszło dwie godziny. Następnie zabrał głos Komura i oświadczył, iż otrzymał z Tokio nową instrukcję, a mianowicie, aby zażądał wysokiej sumy za utrzymanie jeńców rosyjskich, żeby w ten sposób choć pośrednio Japonja otrzymała jakieś odszkodowanie. W odpowiedzi na to Witte odczytał telegram, który otrzymał w nocy. Zdawało się, że wszystko skończone. Nastąpiło milczenie. Witte wreszcie zapytał Komurę, czy chce jeszcze co powiedzieć, na co Komura zwolna, akcentując każde słowo odpowiedział: „A więc Japonja gotową jest pokój zawrzeć."

Kiedy Wittemu przetłómaczono te słowa, nie chciał w nie uwierzyć i prosił, by mu je raz jeszcze powtórzono. Natychmiast zmieniono artykuł 5 warunków pokojowych, postanawiając, że Sachalin podzielony będzie na 2 części i usunięto artykuł 9 o żądaniu zapłaty odszkodowania wojennego. Witte i Komura wysłali bezzwłocznie depesze do swoich rządów o osiągnięciu zgody. Witte wybiegł do sąsiedniego pokoju, rzucił się tam w ramiona posła rosyjskiego w Pekinie, Pokotiłowa i zawołał: „Mir! mir! (pokój) nie płacimy ani kopiejki! Sachalin na połowę!" O godzinie 1 Witte z Rosenem udali się do hotelu na śniadanie, po drodze tłum witał ich okrzykami: hura! Witte dziękował.

Kiedy pokali się Japończycy, publiczność powitała ich również gorąco. Japończycy odpowiedzieli milczącym ukłonem. Japońscy delegaci obawiają się wybuchu rewolucji w Japonji i upadku rządu.

Berlin 31. sierpnia. „Nord. A. Ztg." wita nadzwyczaj ciepło zawarcie pokoju i powiada, że Rosja zawdzięcza ten pomyślny wynik dla siebie spokojnemu wyczekiwaniu cara i jego doradzców w Petersburgu, a pełnomocników swoich w Portsmouth. Ten rezultat jest dowodem zachowania przez Rosję siły odpornej, pomimo klęsk, poniesionych na polu walki. Dalej dziennik nie szczędzi słów żywego uznania dla prez. Roosevelta za jego starania około doprowadzenia do skutku pokoju.

Oysterbay 31. sierpnia. (Biuro Reut.) Roosevelt na zawiadomienie Wittego, że pokój stanął, odpowiedział telegramem, w którym podnosi, że nie ma dość słów, ażeby pogratulować Rosji i całemu światu tego, że przyszło do pokoju, zaszczytnego dla stron obu. Podobny telegram wystosował prezydent Roosevelt do barona Kamury.

Paryż 31. sierpnia. Wedle telegramów z Portsmouth, Witte oświadczył, że wraz z pokojem zostanie podpisany rosyjsko-japoński traktat handlowy na podstawie największego udogodnienia, oraz specjalna ugoda co do ruchu na kolei wschodnio-chińskiej, której administrację obejmą Japończycy.

Portsmouth 31. sierpnia. Wczoraj nie było posiedzenia pełnomocników pokojowych. Tylko Martens i Dennis zeszli się o g. 3 popołudniu i rozpoczęli prace około ułożenia układu pokojowego.

Paryż 31. sierpnia. "Temps" pisze, że nigdzie w świecie nie powitano z taką radością wiadomości o pokoju, jak we Francji. Dziennik składa Japończykom życzenia z powodu ich wytrwałości.

"Temps" stwierdza, że pokój jest dziełem Roosevelta.

Oysterbay 31. sierpnia. Prezydent Roosevelt otrzymał telegramy z życzeniami od króla Edwarda i cesarza Wilhelma.

Paryż 31. sierpnia. Rady generalne w Dijon i Lyonie wysłały do Roosevelta telegramy z życzeniami i podziękowaniem z okazji zawarcia pokoju.

Portsmouth 31. sierpnia. Wypracowanie traktatu pokojowego powierzono prof. Martensowi i znanemu amerykańskiemu profesorowi prawa międzynarodowego Dennisowi. Witte przypuszcza, że ukończą oni pracę tę w ciągu dni dziesięciu. Gdzie nastąpi podpisanie traktatu czy w Portsmouth czy w Waszyngtonie, nie wiadomo jeszcze. W Portsmouth z powodu wielkiego napływu publiczności pobyt delegatów stał się mało przyjemnym.

Londyn 31. sierpnia. Z Tokio donoszą: Wiadomości o zawarciu pokoju nie wywołały dotąd zaburzeń, których się obawiano. Ale jakkolwiek ludność spokojnie oddaje się codziennym zajęciom, znający stosunki przeczuwają wielkie niezadowolenie i wielkie wrzenie. Podczas nadzwyczajnej sesji japońskiego parlamentu, który właśnie został zwołany, rząd będzie miał ciężkie chwile do przebycia. Londyńskie dzienniki donoszą, że dwa największe stronnictwa w parlamencie japońskim, tj. stronnictwo konserwatywne i postępowe, postanowiły wspólnie pociągnąć rząd do odpowiedzialności i zmusić gabinet do ustąpienia.

Frankfurt 31. sierpnia. „Frankf. Ztg." donosi z Londynu: Pokój w Portsmouth zawarty będzie na koszt trzeciego mocarstwa, mianowicie na koszt Chin. Artykuł II. postanawia, że trzy mandżurskie prowincje zajęte przez oba mocarstwa mają być opróżnione tak rychło, jak tylko będzie to możliwem. Lecz podczas gdy Rosja na podstawie poufnej umowy ma natychmiast ustąpić z okupowanych terytorjów, Japonja za zgodą Rosji żądać będzie od Chin 2—3 miljardy yenów odszkodowania za oddanie Mandżurji, koszta administracji i z innych tytułów. Jeżeli Chiny—co jest bardzo prawdopodobnem—tej kwoty nie zapłacą, okupacja japońska trwać będzie nadal, a Japonja zaprowadzi w Mandżurji także swoją administrację.

Jaden z członków ambasady japońskiej wyraził się, jak następuje: To, cośmy wczoraj osiągnęli, mogliśmy już byli osiągnąć po bitwie nad rzeką Sza. Może nawet więcej było można wtedy osiągnąć. Prawdopodobnem jest, że w Tokio ustąpiono wobec ważnych powodów, podanych przez angielską dyplomację. Opowiadają sobie w naszych kołach, że angielsko japoński sojusz zawiera postanowienie, które mogą nas odszkodować za niekorzystne zawarcie pokoju.

Petersburg 31. sierpnia. Witte wystosował do cara następującą depeszę: „Donoszę W. ces. Mości, że Japonja przyjęła żądania W. ces. Mości w sprawie warunków pokojowych. Tem samem pokój został przywrócony. Dzięki mądrym i nieugiętym rozkazom W. ces. Mości pozostanie Rosja nadal wielką potęgą na Wschodzie, jaką była dotychczas. Pozostanie też nią na zawsze. Myśmy oddali wszystkie nasze siły umysłowe i cały nasz patrjotyzm na usługi celem wypełnienia poleceń W. ces. Mości. Prosimy o przebaczenie, że nie mogliśmy więcej zdziałać".

Poczdam 31. sierpnia. Cesarz Wilhelm otrzymał następujący telegram:

„Dziękuję W. Ces. Mości najserdeczniej za życzenia. Pragnę skorzystać z tej sposobności, aby wyrazić głęboko odczute uznanie sposobu, w jaki W. Ces. Mość współdziałałeś w każdem stadjum usiłowań, zmierzających do sprowadzenia pokoju na Wschodzie. Cieszę się nadzwyczajnie, że było mi danem pracować razem z W. Ces. Mością około osiągnięcia tego celu. Teodor Roosevelt".

Berlin 31. sierpnia. „National Ztg." donosi z Petersburga: Powszechnie sądzą, że Witte zostanie kanclerzem państwa i że jemu powierzonem będzie przeprowadzenie reform wewnętrznych. Z wszystkich stron słychać jednak obawy, że Japonja postronnie odniosła wielkie finansowe korzyści.

Londyn 31. sierpnia. Dzienniki donoszą z Portsmouth: Dziennikarze japońscy telegrafowali do swoich pism w wyrazach wprost podburzających. Jeden z najpoważniejszych korespondentów japońskich wyraził się wobec korespondenta „Matina" i innych kolegów: Komura powinien popełnić harakiri. Jeżeli tego nie uczyni, to poniżony przez niego naród zabije go. To nie jest pokój, to jest tylko zawieszenie broni w warunkach dla nas jak najbardziej upokarzających. Pogróżki dziennikarzy japońskich i innych Japończyków sprawiły, że policja na każdym kroku strzeże japońskich pośredników.

Paryż 31. sierpnia. „Matin" dowiaduje się z Oysterbay: Sądzą, że nagłą zmianę stanowiska Japonji spowodowało to, iż Chiny odstąpić mają Japonji kolej Hankau-Kanton, posiadającą wielkie znaczenie.

Oysterbay 31. sierpnia. Roosevelt wystosował do bar. Komury prośbę, aby ten wyraził cesarzowi japońskiemu życzenia z powodu okazanej przez cesarza japońskiemu narodowi mądrości i wielkoduszności.

Oysterbay 31. sierpnia. Roosevelt otrzymał telegram gratulacyjny od Loubeta, z okazji zawarcia pokoju.

Paryż 31. sierpnia. „Echo de Paris" dowiaduje się, że Loubet zaraz po otrzymaniu wiadomości o pokoju wysłał telegram gratulacyjny do cara i mikada.

Londyn 31. sierpnia. „Morning Post" donosi z Ottawy: Rząd kanadyjski zaprosił w serdeczny sposób delegatów pokojowych, aby w powrocie do ojczyzny odwiedzili Kanadę.

Wiedeń 31. sierpnia. Wiadomość o zawarciu pokoju wywołała na giełdach europejskich wielkie, choć niejednakie wrażenie. Największe wrażenie wywołała ona na giełdzie berlińskiej, głównie dlatego, że po zawarciu pokoju, spodziewają się w Niemczech ogromnego zapotrzebowania w Rosji artykułów przemysłu niemieckiego. Rosyjskie renty podskoczyły z 94·25 na 96·50, ostatnia 4 prc. rosyjska renta poszła w górę o 3 prc., akcje rosyjskiego banku i akcje kolei warszawsko wiedeńskiej podniosły się do 20 prc. Dopiero później kilka większych banków zaczęło powstrzymywać zwyżkę i sprowadziło ją do skromniejszych rozmiarów. Na giełdzie londyńskiej, japońskie renty poszły w górę o 2 prc. Na giełdzie paryskiej zwyżka nie była wielką, albowiem paryska giełda stoi pod wrażeniem krachu cukrowego. W Wiedniu z początku objawiła się wielka zwyżka, lecz złe wiadomości z Węgier obniżyły kursa.

Lijon 31. sierpnia. Tutejszy republikański organ ogłosił subskrypcję na składki, z których ma być sprawiony Rooseveltowi podarek honorowy w formie złotego medalu i złotego wieńca wawrzynowego lub gałązki oliwnej na znak wdzięczności za doprowadzenie pokoju do skutku.

Proces o kradzieże kolejowe.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Kraków 31. sierpnia. Przed 1½ rokiem przed sądem przysięgłych w Krakowie rozegrał się głośny proces o kradzieże kolejowe. Z kilkunastu oskarżonych Skrzeszowski, Pilawski, Szymański, Średniawski i Moczulski zostali skazani na kilkuletnie więzienie, inni uwolnieni. Skazani odsiadując karę w Wiśniczu objawili skruchę i poczynili daleko idące zeznania. W szczególności skazany na 6 lat Pilawski przyznał się w zupełności do kradzieży słynnej kolji brylantowej hrabiny Borkowskiej i wskazał, że kolję tę sprzedał zegarmistrzowi Holikowi, który — oskarżony o nabycie jej — w zeszłorocznym procesie został uwolniony. Ponownie stanie zegarmistrz Holik przed sądem 6. września, a klasycznym świadkiem będzie tu Pilawski. Inni ze skazanych Średniawski i Szymański również poczynili zeznania, na których ugruntowano akt oskarżenia dzisiejszej rozprawy.

Średniawski zeznał mianowicie, że pierwszym, który go namówił do kradzieży przesyłek kolejowych, „który był mistrzem i największym złodziejem kolejowym" był Bolesław Krasuski (uwolniony w zeszłorocznym procesie). Z Krasuskim odbył Sredniawski około 30 tur kolejowych (jeden był konduktorem prowadzącym pociągi, drugi konduktorem pakunkowym). Zrazu rozpoczęli od zabierania artykułów żywności, jak mleka, wina, mięsa itp. Krasuski zaczął robić zapasy dla domu, brał zawsze z sobą prócz torby służbowej worek płócienny, który napełniony przywoził lub przesyłał do domu. Potem kradli kosztowności. Raz Krasuski oświadczywszy w czasie podróży, że dostał boleści żołądkowych, prosił Sredniawskiego, aby go chwilowo przy hamulcu zastąpił. Gdy go długo nie było widać, udał się Średniawski do wozu pakunkowego i tam zastał Krasuskiego stojącego nad otwartym dużym kufrem, który na zapytanie „co robi" dobranym kluczem natychmiast kufer

zamknął. Gdy przyjechali do Lwowa, otrzymał Średniawski od Krasuskiego 20 koron, aby milczał. Średniawski przedstawił, że kilkakrotnie Krasuski kradł. Raz zabrał z kufra jakiegoś rosyjskiego dygnitarza złotą szpilkę, raz inne kosztowności, z których 2 broszki dał Średniawskiemu, raz złoty pierścień itd. Krasuski nie gardził także bielizną, garderobą, materjałami sukiennymi itd. Krasuski z wszystkiego tego urządził sobie jakby skład w domu, wszystko jednak przed rewizją zdołał ukryć i wyszedł wolny z procesu.

Drugim, na którego w zeznaniach swych wskazał Średniawski był konduktor D r o ż d ż, również obwiniony, ale uwolniony w pierwszym procesie. Drożdż zabierał z kufrów i przesyłek inne rzeczy. Jako były bednarz umiał się zabierać do beczek, które przedziurawiał świderkiem i zawartość spuszczał do flaszek. Odbijał także Drożdż obręcze i lekko zdejmował dno, poczem zabierał z beczek zapomocą łyżki olbrzymie ilości bryndzy, przesyłanej z Węgier via Żywiec do Bielska. Zabierać także miał masło z beczek, przesyłanych z Mościsk i Przeworska do Prus. Wedle opowiadań Średniawskiego Drożdż zawsze miał przy sobie młotek, obcęgi i gwoździe, za pomocą których dobrać się potrafił do każdego kufra. Drożdż jeszcze inaczej się urządzał. Kilkakrotnie zamawiał także nie jakiego Marjana Gawlaka, który stawał pod torem kolejowym w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Krakowa około godziny 6 rano. Gdy Gawlak zbliżył się do pociągu, Drożdż spuszczał na sznurku swoją torbę, którą Gawiak do domu Drożdża odnosił.

Średniawski wskazał dalej na cały szereg konduktorów, jak Józefa Muchę, Kazimierza Wierzuchoskiego, Józefa Żbika, Karola Hołaska, Karola Jagielskiego, Jana Kopczyńskiego, Feliksa Moczulskiego i wielu innych, którym zarzucił, że zabierali wiktuały, bieliznę, rękawiczki, buciki, flakony perfum, mydło itd.

Ciekawe było to, że Krasuski wespół ze Średniawskim mieli kraść szynki, kiełbasy, gęsi i t. d. W szczególności na szkodę krakowskiego, masarza Satameckiego, który sprowadzał ze Lwowa do 150 szynek tygodniowo, popełniono tu szereg kradzieży. Prawie nigdy nie otrzymał p. Satalecki tyle szynek, ile mu wysłano. Z przesyłek, które szły znowu od p. Sataleckiego do Emmy Politzer we Wygodzie, zabierano także część wędlin. Co więcej, sprawcy kradzieży musieli chyba ze sobą wozić jakąś wagę, bo ilościowa przesyłka miała zapisaną w przekazie wagę, a w miejsce zabranych wędlin, kładli kamienie.

Zeznania Średniawskiego potwierdził przesiadający także w Wiśniczu b. konduktor Szymański. Średniawskiego przesłuchiwano w Wiśniczu najpierw jako świadka, następnie jako obwinionego. Złożył on w obu razach zeznania jednakie.

Na podstawie tych zeznań, prokuratorja oskarżyła o kradzież konduktorów: Bolesława K r a s u s k i e g o, Kazim. W i e r z u c h o w s k i e g o, Józefa Ż b i k a, Józefa D r o ż d ż a, Karola H a ł a s k a i b. konduktora Józefa Ś r e d n i a w s k i e g o. Wszyscy są oskarżeni o zbrodnię kradzieży poniżej 600 koron i dlatego stawieni zostali przed trybunał orzekający. Wszyscy pozostają na wolnej stopie, z wyjątkiem Średniawskiego, który przywieziony został z Wiśnicza i przed sądem stawił się w mundurze aresztanckim.

Rozprawie przewodniczy radca F e r e n s, oskarża zast. prokuratora dr. O b t u ł o w i c z, bronią adwokaci dr. S z a l a y, dr. S e i n f e l d i inni. Rozprawa potrwa 3 dni.

Prócz Średniawskiego, żaden z obwinionych do winy się nie poczuwa, a Krasuski, chcąc obalić wiarygodność zeznań pierwszego zarzucił, że Średniawski oszczercze zeznania poczynił z zemsty, albowiem on (Krasuski) nie chciał się zająć losem rodziny Średniawskiego. Średniawski natomiast zeznaje, że dlatego dotąd oszczędzał Krasuskiego, bo był o to proszony, a przyrzeczono mu w zamian, że jeżeli Krasuski będzie wolny, będzie o rodzinie Średniawskiego pamiętał. Potwierdził to skazany konduktor Szymański, któremu po rozprawie opowiadał Średniawski, że oszczędził Krasuskiego, bo przyrzekł dać wolne mieszkanie jego żonie i dzieciom i im dopomagać, a dopiero gdy mu żona doniosła, że ją Krasuski wyrzucił, gdy się do niego o pomoc zwróciła, postanowił go wydać. O tem rozmawiali Szymański i Średniawski także przy innych więźniach w Wiśniczu, co ci potwierdzili. Szymański dodał jeszcze, że Krasuski był najlepszym złodziejem obok Średniawskiego, że wiele na siebie wydawał, dobrze się bawił, a we Lwowie utrzymywał kochankę, która go wiele kosztowała.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Lwowski targ na bydło z 30. sierpnia. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło dla targ. z 30. sierpnia spędzono: a) bydła rogatego rosłego 49 szt., b) jałownika 44 szt., c) cieląt 50 szt., owiec, kóz 00 szt., d) nierogacizny 6 szt. — razem 149 szt. Woły z paszy płacono od 66 do 70 kor., buhaje od 64 do 84 kor., krowy od 56 do 64 kor., jałownik od 56 do 70 kor., cielęta od 90 do 98 kor., nierogaciznę od do 104 kor. — wszystko licząc za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Żniwa w Królestwie. Wynik żniwa w okolicach Warszawy jest w br. dla włościan zupełnie pomyślny. Od deszczów ucierpiały tylko zboża dworskie, wskutek niesprzątnięcia zbiorów na czas z pola. Przyczyną był brak dostatecznej liczby odpowiedniej służby dworskiej, włościanie zaś nie chcieli podjąć się sprzętu zbóż dworskich, zajęci sprzątaniem własnego.

Budapeszt 31. sierpnia.

Pszenica na październik 15·90—15·92, na kwiecień 1906 r. 16·50—16·52, żyto na październik 12·94—12·96, na kwiecień 1906 r. 13·56—13·58, owies na październik 12·04—12·06, na kwiecień 1906 r. 12·66—12·68, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·38—13·40, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: silne.
Pogoda: chłodno.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 31. sierpnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

W a l u t a k o r o n o w a.

Pszenica gotowa 8·— do 8·10. Pszenica nowa 7·75 do 8·—. Żyto gotowe od 6·— do 6·15. Żyto nowe od 5·75 do 6·—. Owies obroczny gotowy od 6·60 do 6·80. Owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny od 5·50 do 5·75. Jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50 Rzepak nowy od 0·— do 0·—. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·25 do 6·75. Groch do gotowania od 7·50 do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Bobik 0·— do —·—. Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 80·— do 85·—, Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 60·—. Koniczyna biała od 50·— do 60·—. Koniczyna szwedzka od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 36·— do 36·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen od 23·— do 23·25.

Usposobienie słabsze, zbyt utrudniony.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 31. sierpnia. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 674·25. Akcje węg Zakł. kredyt. 783·50. Akcje Anglobanku 319·25. Akcje Unionbanku 553·00. Akcje Laenderbanku 452·25. Akcje Bankvereinu 572·75. Akcje Bodencredit 1040·—. Akcje Gal. Banku hipot. 558—000. Akcje kolei państw. 676·00. Akcje kolei połud. 98·25. Akcje kolei Elbethal 448·50. Akcje kolei północnej 5857—0000. Akcje kolei czerniow. 583·00. Akcje Alpiny 541·25. Akcje Rima Muranji 556·00. Akc. prask. Tow. żel. 2740—0000. Akcje fabryki broni 556—000. Akcje tureckie tytoń. 379·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 915·00. Oblig. węg. indemnizac. 96·30. Renta majowa 100·55 Renta austr. koron. 100·60. Węgierska renta koron. 96·55. 56 l. listy Tow. kred. ziems. 100·05 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.77 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½%. Banku krajowego 102·17. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·95 4% gal. poż. kraj. z r. 1903 99·75. 4% poż. m. Lwowa 99·20. Losy tureckie. 142·75. Marki 117·31. Ruble 253·00.

Usposobienie bez ochoty.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

MARJI ZAGÓRSKIEJ

WE LWOWIE, UL. CZARNECKIEGO L. 1

WPISY tak do liceum jak do szkoły wydziałowej i ludowej (posiadających prawo publiczności) codziennie między 10—12 i 3—6.

Zakład przyjmuje uczenice stałe, półpensjonarki i dochodzące. Egzamina wstępne dnia 3 go i 4-go września. Nauka regularna dnia **6. września.**

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę jako zupełnie nieszkodliwy dla skory uznany

„NISZCZYCIEL WŁOSÓW“

usuwa u pań tak niepiękne i przykre

WŁOSY na TWARZY

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje cerze także jeszcze naturalną **świeżość, delikatność i gładkość.** Cena **7 koron.** — Wysyłka wszędzie dyskretnie przez **perfumerję**

I. SCHMIDEK, Budapeszt, VII., Nyár-utca 18.

Pierwszy i najstarszy w Galicji

c. k. rządowo uprawniony

Zakład naukowy

przysposabiający do służby wojskowej; c. k. emerytowanego rotmistrza **A. Kornbergera i K. Moscheniego** w Krakowie ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“. we Lwowie ul. Miłkowskiego l. 2.

Nowe kursa rozpoczynają się: **do egzaminu intelligencyinego i nauki prywatnej** do wszystkich klas szkół średnich 1. września, **do egzaminu kadeckiego** 1. października. — Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nie osiągnięte. Liczne uznania i podziękowania od rodziców i opiekunów byłych uczniów Zakładu.

Pensjonat urządzony według wszelkich wymogów hygjeny, pozostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym. Konwersacja niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

Ceny niskie. Prospekty darmo i bezpłatnie.

Siny kamień i bajce w paczkach do bajcowania pszenicy, oliwę i tovott do maszyn, smarowidło do osi, farby olejne i suche do malowania poleca **Makarowski i Ska, Lwów, Sykstuska 2.** 116

Gruszki kaizerki 3 k. 20 h. Jabłka i gruszki stołowe 2 k. 80 h. Śliwki węgierki 2 k. 40 h. Dereń 3 k. 50 h. Pomidory 2 k. 80 h. w 5 klg. koszykach franco za zaliczką; 100 kilo stacja kolei Zaleszczyki jabłka i gruszki 25 k, śliwki 20 k

J. HALPERN, Zaleszczyki.

NAJWIĘKSZA ZNANA

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Stanisława Köhlera

ul. Batorego l. 28

WE LWOWIE

tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.

Najnowszy komp. katalog posyła się gratis.

Abonament (3 tomy naraz) **miesięcznie 50 ct., kaucja 1 zł. Na prowincję (10 tomów naraz) 1 zł., kaucja 5 zł.**

Rozpoczynać można codziennie.

Zaleszczyckie najdelikatniejsze owoce!

1) gruszki kajzerki k. 3·75. 2) Gruszki stołowe k. 3·20. 3) Jabłka papierówki k. 3. 4) Śliwki olbrzymie k. 3·20. 5) Śliwki węgierskie k. 2·80 codziennie świeżo rwane w 5 kg. koszykach wysyła natychmiast franco za zaliczką D. Gottfried, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek l. 1.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notarjuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacja „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.**

Pensjonat dla żydowskich uczniów szkół średnich otwiera się z początkiem roku szkolnego. Zgłoszenia przyjmuje dr. Hausner, Krakowska 34. 1871

Panie z prowincji znajdą pokój, usługę stosowną na czas leczenia we Lwowie. Krzywa 10, akuszerka. 1878

Stowarzyszenie prywatn. nauczycielek, urzędniczek, poleca, poszukuje nauczycielki z franc, niem., muzyka, bony, froeblanki, Niemki, Kościuszki 3, codziennie 12—1. 1872

Świeży miód pszczelny!! z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 hal. **opłatnie** wysyła J. MENCZER w Mikulińcach. 1765

Bardzo korzystne umieszczenie i wzorowa opieka dla ucznia niższych szkół średnich. Lwów, Zielona 8, odźwierny wskaże. 1864

Wdowa po inżynierze prywatnym (obecnie szwaczka) bez żadnych środków utrzymania, chora na zapalenie płuc, osierdzia i żółtaczkę, znajduje się w ostatniej nędzy. O łaskawą pomoc prosi. A. L., Polna 5, II. p.

Szkoła gimnazjalna żeńska (ośmio i sześcioklasowa) Józefy Goldblatt-Kamerling zostaje z dniem 1. września przeniesiona na ul. Batorego 11. Wpisy odbywają się do 1. września w starym lokalu przy ul. Kopernika 17, od 1. września w nowym lokalu. 1854

Eksport winogron deserowych. 5 kg. kosz szlachetnych winogron deser. k. 3·40. 5 kg. kosz śliwek k. 3, 5 kg. kosz najdelik. melonów cukr. k 3·15, 5 kg. kosz pomidorów k. 3·25, 5 kg. beczułka czerwonego wina deserowego k. 7·80 franco do każdej stacji kolejowej; 100 litrów białego wina stołowego k. 26 z mojej piwnicy wysyłam. Dom eksportowy owoców, jarzyn i wina **Johann Stefanowicz,** Ung. Weisskirchen, (Südungarn).

Kawa palona przechowana traci smak i zapach. 1823

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Pokój, osobny wchód. Łyczaków 39|d. 1834

Pokój umeblowany. Łyczakowska l. 15. 1844

3 pokoje, kuchnia. Śnieżna 7. 1857

5 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia. Antoniego 1. 1847

1 lub 2 pokoje frontowe zaraz do wynajęcia. Krzywa 10. 1877



Handel hurtowny herbatą, rumem, cognakiem i essencjami poszukuje na Galicję

podróżnego.

Pierwszeństwo mają, którzy w Kółkach rolniczych i torhowlach dobrze zaprowadzeni. Oferty Troppau, Reisender 100, post. rest.

Telefony, Gromochrony, Światło i dzwonki elektr. urządza wzorowo i po przystępnych cenach, pierwsza krajowa fabryka elektromechaniczna

Karola Domiczka

we Lwowie

Sykstuska l. 23.

Ważne dla budujących.

Ceny fabryczne.

Wapno białe skaliste i hydrauliczne.
Gips krakowski, lwowski i alabaster.
Cement portland różnego gatunku wagonami lub beczkami.
Asfalt naturalny i sztuczny.
Płyty asfaltowe i izolacyjne.
Papa dachowa.
Posadzki kamionkowe i cementowe w różnych deseniach, gładkie i żłobkowate.
Rury kamionkowe, cementowe okrągłe i owalnę do kanalizacji.
Studnie betonowe.
Miski pod rynny, rynny otwarte.
Schody betonowe.
Kamienie graniczne.
Cegły szamotowe, okładzinkowe do fasad.
Dachówki krajowe, zwykłe i terowane.
Olgeina i Karbolineum.

Mikoś Michał

fabryka wyrobów betonowych i skład materjałów budowlanych.
Jarosław, Rynek plac probostwa.
Tarnów, ul. Bandrowskiego.

Prywatne Gimnazjum

SCHOLZA

w Grazu, ul. Grazbach róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkania, uważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutek nauki, umiarkowana cena.

Zupełne zastąpienie rodziców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek. Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1. sierpnia.

W Zakładzie kąpielowym św. Anny przy ul. Akademickiej l. 10, zostanie napowrót otwarta łaźnia parowa, oraz kąpiele rzymsko-iryjskie we czwartek dnia 31. sierpnia. Zarząd zakładu przeprowadził gruntowną restaurację łaźni, wprowadzając równocześnie szereg ulepszeń technicznych.

Liceum żeńskie

z prawami szkół rządowych

W. Niedziałkowskiej

obejmuje sześć klas licealnych, klasę przygotowawczą i cztery klasy normalne — również z prawem publiczności. —

Wpisy uczenic dochodzących i pensjonarek przyjmuje się od **1-go września** w godzinach między **10-tą a 6-tą.** — Egzamina wstępne odbywać się będą dnia **5-go,** a lekcje rozpoczną się dnia **6-go września.**

WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA L. 20.

Ogłoszenie licytacji.

Wskutek uchwały Walnego Zgromadzenia wierzycieli „Masy konkursowej firmy handlowej **„MŁYN PAROWY MARJA HELENA“** Seweryna bar. Brunickiego i Spółki i tejże jawnych spólników tudzież Wydziału wierzycieli tejże masy konkursowej rozpisuję niniejszem licytację, celem sprzedaży wszystkich dotychczas nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej wyż wymienionej firmy handlowej, tudzież dwóch akcji panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego, a to osobno co do wierzytelności firmy „Młyn parowy Marja Helena“ Seweryna bar. Brunickiego i Spółki, a osobno co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego. Ogólna suma tych wierzytelności wynosi 95.416 koron.

Licytacja ta odbędzie się w obecności c. k. notarjusza dnia **15. września br. o godzinie 11-tej rano** w kancelarji **podpisanego przy ulicy Trzeciego Maja l. II a.**

Każdy z licytantów będzie zobowiązanym złożyć wadjum w kwocie 2.000 koron, co do wierzytelności firmy handlowej „Młyn parowy Marja Helena“ Seweryna bar. Brunickiego i Spółki, a w kwocie 50 koron co do dwóch akcji panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego.

Najniższa cena wywołania będzie ogłoszoną licytantom przed rozpoczęciem licytacji.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie zupełnie wolną rękę co do zatwierdzenia najwyższej oferty.

Nabywca będzie zobowiązanym zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna do dni ośmiu od zawiadomienia o przyjęciu oferty przez Wydział wierzycieli.

Wyż wymieniona masa konkursowa nie ręczy ani za ściągalność, ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności.

Wykaz powyższych wierzytelności można przeglądnąć w godzinach urzędowych u JWPana Komisarza konkursowego, lub też u mnie w kancelarji.

Lwów, dnia 31. sierpnia 1905.

Dr. Natan Loewenstein

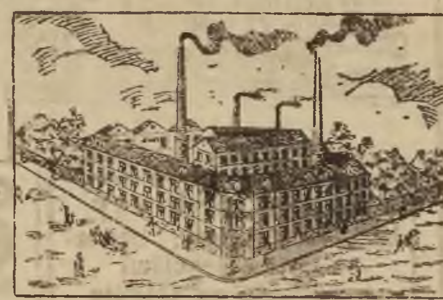
zarządca masy konkursowej.

Darmo i opłatnie wysyła próbki i cennik

wyrobów tkackich

na żądanie

MICHAŁ MIĘSOWICZ w **KORCZYNIE.** TKALNIA



PAROWA FABRYKA

czekolady, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych

Dr. Jan Rucker i Spółka

Fabryka: ulica Zamarstynowska l. 21

LWÓW

Składy główne: ulica Karola Ludwika 3, plac Gołuchowskich l. 9

poleca swoje wyroby wyłącznie krajowe, a to:

Czekolady

w najlepszych gatunkach — pomadkowe, śmietankowe do jedzenia i gotowania.

Cukry deserowe

wszelkiego rodzaju, Cukierki nadziewane, atłasówki, Roks-Drops angielskie.

Herbatniki warszawskie

w kilkudziesięciu gatunkach, torciki, nugaty, grylarzy, makaroniki, pierniki etc.

Przetwory owocowe

kompoty, konfitury, marmolady, syropy i owoce kandyzowane.

Specjalności fabryki: **Tatra-Milk czekolada, pomadki we wszystkich gatunkach:** likierowe, masowe, marcypanowe, czekoladowe i galaretowe, **karmelki wszelkiego rodzaju, „Japan Candy", Napolitanki, Langues de chats (kocie języczki).**

Największy wybór bombonierek, koszyczków i kartonaży okolicznościowych w różnych cenach.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotnie!

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.